Gieysztor Głos (11/II 1791)

GŁOS

[illegible]

GIEYSZTORA

[illegible]

MIANY.

NAYIAŚN[illegible] SKONFEDEROWANE STANY

P[illegible]

[illegible]

GŁOS

Jaśnie Wielmożnego JMci PANA

DOMINIKA GIEYSZTORA

POSŁA WWDZTWA TROCKIEGO

Na Sessyi Seymowey Dnia 11. Lutego R. 1791.

W nieprzytomności Nayiaśnieyszego PANA

MIANY.

NAYIAS: RZPLTEY SKONFEDEROWANE STANY!

Powołanie, które nas na to zgromadziło mieysce, niewątpię, że ma ogólną w celu szczęśliwość, lecz gdy tak porywcze o dobro Rzpltey usiłowanie, iako też zbytnia w usiłowaniu powolność, iey świętności bydź szkodliwą, a nieszczęsnym wyniknieniom dogodzić może, nie należy zatym ani iednemu, ani drugiemu, ulegać do zbytku, słuchaymy na wzaiem iasnych, na prawdzie i Prawie wspartych doradzeń, kombinuymy one łagodnie, i więcey odtąd czynić niżeli mówić postanówmy.

Zaczeliście Nayiaśn: STANY opisywać Seymiki, Dzieło tak ważne, które los Kraiu, i powszechną ma stanowić szczę-

śliwość, tey nad sobą wyciąga baczności, żeby szczególnym dla części Obywateli niestało się uciskiem; bo gdzie idzie o równość, i równą osiadłey Szlachty prerogatywę, tam wszelkie równości ustąpić powinne prywaty, ani się zastanawiać należy nad tym, że los iednego chcąc wynieść w górę, więcey mu chleba posiadać dozwolił.

Znam wprawdzie różnice, które dawnemi ostrzeżone Prawami, lecz te razem z oznaczonym sta Złotych Podatkiem, czyli głosu Seymików ocenieniem, iuż przeminęły, i dla tego, kiedy nad Artykułem Siodmym, Proiektu od Prześwietney Deputacyi podanego, moc Urzędów, i funkcyi, posiadania w kondycyach zabespieczaiącym, zastanawiam uwagę, nowy znayduię wynalazek: który, nietyle między cnotą, a niecnotą, iak między maiątkami, kładąc przewagę, większy bogctwu Fortuny, niżeli bogactwu cnoty, chce nadać przywiley.

W dwóch Punktach, dwa Podatku oznaczone zamiary, (*) choć przywiązane są do natury Possessyów, moiego iednak przekonać niemogą przewidzenia, że iak pierwszy tak drugi, z równoważnością, cnotą, zdatnością, i samą nawet słusznością, walczyć zamyślaią; bo pytam się Nayiaśn: STANY! żeby mimo zgwałcenie Praw dawnych, oraz Konst: 1764 i 1768. a szczególnie iak dla Prowinncyi Litewskiey Prawa Statutowego Ar. 1. R. 4. takowa excepcya, miała się zamienić w Prawo; możnażby bez sprzeciwienia się tey ustawie, do kompletu Kommissarstwa Powiatowego, Poselstwa, i Deputacyi (do czego zapraszać nie zaś między wpraszaiącemi się, trzeba czynić preferencyą) kilkadziesiąt w ogóle znaleść Osób, osobliwie odtąd na potomność, kiedy każda Prowincya, na trzydzieści cztery Powiaty podzieloną została.

Nayiaśn: STANY! nieznaiąc dobrze Prowincyów Koronnych Sytuacyi, mowić o nich nieumiem, względem zaś Prowincyi Litewskiey gdziem się urodził, śmiało ręczyć mogę;

(*) W proiekcie Deputacyi wyrażonym było, iż do Urzędów i Funkcyi kto z Dziedziczney Possessyi opłaca 10. grosza naymniey Złł: 100. do Funkcyi zaś Publicznych, kto z ktoreykolwiek Possessyi, opłaca Złł: 200. Podatku, Kandydatem bydź może.

że gdyby tak okropne nastąpiło Prawo, alboby niebyło dochowane, albo też chcąc dochować, Urzędników i Kommissarzy w każdym prawie Powiecie trzeba pomnieyszyć liczbę. Ztąd tedy przypuśćmy zastanowienie: ieżeli w tym wieku może być uciążliwe, czegóż się po niedługim lat następnych upłynieniu, spodziewać można; kiedy rozrodzone Familie, ten, który iest d piero iednego dziedzictwem, na kilka lub kilkanaście podzielą Maiątków. Ale zapomniymy na moment o potomności, wniydźmy w ścisłe czasów teraźnieyszych okoliczności, niewyniknie w konkluzyi, zawód dla Kommissarzów Sta Złotych Podatku nieopłacaiących, waszych ustaw, któremiście zastrzegli, pierwszy dla nich do prerogatyw stopień, narzekanie, że cnotliwym i wiernie swoiey Oyczyznie służącym Obywatelem, dla tego wzgardzono, że iest ubogi, z iakowych skutków, może i takie zburzenie, iakie niegdyś z krwi rozlewem w podobnym bywało razie, w ostatku, iak się stanie dla wszystkich nieznośnym, na następnych Seymach zniesienie. Y tak by się znowu wskrzesiło przysłowie: co ieden Seym stanowi, drugi odmienia. Nim zaś to wszystko nastąpi, co nam powiedzą Bracia, i Panowie nasi w tenczas, kiedy do nich z relacyą dzieł naszych powrócięmy.

Nayiaśn: Rzpltey Skonfederowane STANY! niech święty cnoty waszey zapał, i doświadczenie uczy, że każde Prawo iest złe, którego gruntem niesprawiedliwość; takie w Obywatelach miłości Oyczyzny obmierza, i w nas położoną zdradzać może ufność. Strzeżmy się więc od tego, co hańbą nazwać się może, stanówmy Prawa, ale różność maiątków intraty, nie bierzmy za różnicę równości, niewprzęgaymy się w Jarzmo przemożeń, kiedy przeciwko przemocy chcemy wystawić tarczę. Niech nas niełudzi blask Fortuny, który iest niestały, i niezawsze iednego oświecaiący.

Jam równie ubogi, i tego się niewstydzę, kiedy cały Skarb móy, w nieskażoney dla Króla, Oyczyzny, i współBraci moich, zakładam wierności, i cnocie, wiem że to, szczęście udzielać powinno, nie szukam innych dostatków, bo (przyznam się) szukać nieumiem, a choć z moiey sytuacyi, która mię po skończonym Seymie opuścić może, tym cza-

sem opłacaiący się Podatek korrespondule zamiarowi, niechcę iednak wynosić nad mniey maiętnych, ani myślę przed niemi do posiadania Urzędów, i funkcyi, liczyć się pierwszym, bo nieznam w Duszy moiey fałszywie wygórowaney ambicyi, i wiem iak drogo staro-Polskie krwią płacone każdego Szlachectwo.

Są Prawa, które do Urzędu idącemu dziedziczną, do funkcyi, choćby i zastawną lub dożywotnią mieć zastrzegaią Possessyią, pilnuymy się więc tych, a zapomniymy o intratach dopiero, kiedy o Seymikach myśleć zaczeliśmy. Nienależy wszystkiemi gardzić exekwowanemi dotąd Prawami, dla tego, że część z nich iaka dźwiga imie zbrodni, skutki to są uprzedzenia, którego skłonn ściom ulegać nienależy. Naganny ten Gospodarz, który ca ą kosztowną rozwala budowę, że mu się część iaka niepodoba, którą bez naruszenia Fundamentów łatwo poprawić może, przyczynia sobie tysiączne szkody, i sam za czasem swoiemu niedogodziwszy widzimi się, z niszczeie.

Kończę głos móy, na podaniu stosownego do toczącey się Materyi Proiektu, o przeczytanie którego upraszam, i pod Wasz Nayiaśnieysze STANY oddaię wyrok. W mocy waszey zostaie przyiąć, lub odrzucić, w moiey zaś, po wykonaniu tego, co do mnie z obowiązków Instrukcyi należało, być w sobie spokoynym, choćby w ostatku co złego dla Obywateli, i słodkiey bo wolney Oyczyzny wypaść mogło, ia moiego nieskażę sumnienia. Zostanę wolnym od narzekania, i każde doli dotknienie razem z współ-Bracią moią, Męstwem znosić będę, Welleiusa powtarzaiąc słowy: *Ineluctabilis fatorum vis est, cujus fortunam mutare constituit, consilia rumpit.*